

Jerzy Machnacz

Nowy ateizm : trzy głosy krytyczne

Wrocławski Przegląd Teologiczny 17/2, 231-245

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. JERZY MACHNACZ

NOWY ATEIZM TRZY GŁOSY KRYTYCZNE

W pierwszych latach XXI wieku podjęto niespotykaną od czasów oświecenia krytykę religii. Ducha oświecenia najlepiej oddaje postulat I. Kanta, aby człowiek wreszcie wyszedł ze stanu dziecięcego i na własną odpowiedzialność zaczął posługiwać się rozumem. Oświecenie to czas rozumu.

We wszystkich swych formach nowy ateizm opowiada się za oświeconym rozumem, za rozumem rozumnym. Rozum marnieje – zdaniem jego przedstawicieli – w obszarach religijnych, gdyż nie jest u siebie (S. Harris). Ateizm nie jest i nie może być terapią, ale jego działanie polega na przywróceniu duchowego zdrowia człowieka (M. Onfray). W tych czasach można i trzeba być tylko ateistą. Zdrowi ludzie nie potrzebują Boga. Takie twierdzenia bywają też konkretyzowane: nie można dzisiaj być chrześcijaninem, a tym bardziej katolikiem (P. Odifreddi). Religia, jako choroba, jest zabójcza dla życia jednostki i społeczeństw, wnosi w życie ludzi brak tolerancji i gwałt. Bóg jest urojeniem, wynikiem choroby psychicznej (R. Dawkins). Niech powyższe świadczy – oczywiście wybiórczo – o zmasowanej i frontalnej krytyce religii, zwłaszcza chrześcijaństwa, podjętej w ostatnich latach.

Przedstawiciele nowego ateizmu to inteligentne „jasne” umysły. Są dumni z tego, że są ateistami. Nie muszą już niczego ukrywać. Uważają się za proroków czasów ostatecznych, przygotowują społeczeństwa na koniec wiary. Z wiarą kończy się nadzieja, pozostanie powszechna miłość. Mają też swoje *credo*: naturalistyczny obraz świata, w którym nie ma miejsca na coś nadnaturalnego. R. Dawkins uchodzi za najbardziej oświecony „jasny” umysł.

Krytyka musi wywołać krytykę. Dlatego niżej, po krótkim przedstawieniu Dawkinsa i jego poglądów (I), przybliżymy trzy głosy krytyczne z obszaru języka niemieckiego, podejmujące dyskusję ze stanowiskiem Dawkinsa na płasz-

czyźnie biblijnej (II), filozoficznej (III) i historycznej (IV). Pomijamy tutaj świadomie głosy biologów z Oksfordu, gdyż są one udostępnione w języku polskim¹.

I. RICHARD DAWKINS I JEGO NOWY ATEIZM

Richard Dawkins jest profesorem biologii ewolucyjnej, wykłada na Uniwersytecie Oksfordzkim, zyskał sławę książką *Samolubny gen*², utwierdził ją innymi pracami. Jego ostatnia publikacja, *Bóg urojony*³, zdobyła sobie wielką popularność, została przetłumaczona na wiele języków. R. Dawkins otrzymał wiele odznaczeń i wyróżnień, jedno z czasopism nazwało go „rottweilerem Darwina” za „bezpardonową, a przy tym przekonującą obronę teorii ewolucji”. Rok 2009 został ogłoszony rokiem Karola Darwina.

Dzieło K. Darwina zmieniło spojrzenie ludzi na pochodzenie człowieka. Dzieło R. Dawkinsa zmienia spojrzenie ludzi na ich życie, w wyniku jego osiągnięć rozumieją siebie zupełnie inaczej niż do tej pory. Na podstawie konsekwentnego podejścia do teorii K. Darwina R. Dawkins odkrył – jak sądzi – prawdę istnienia Boga oraz istnienia człowieka. Tak długo, jak ludzie jej nie znali, to właśnie religia była czymś naturalnym i oczywistym. Od czasu odkrycia R. Dawkinsa to ateizm jest czymś naturalnym i oczywistym.

Religia jest (dobra) dla ludzi łatwowiernych, duchowo upośledzonych, ciemniaków, dla tych, którzy sami nie myślą. Dlatego podejmuje on obszerny (ponad 500 stron) wysiłek ponownego oświecenia ludzi przez pokazanie ich chorej świadomości. Bóg jest urojeniem! Ludzi wierzących trzeba leczyć. Nie mają oni pojęcia o zasięgu i konsekwencji naturalnych, czyli biologicznych uwarunkowań ich życia. Ludzka świadomość nie odkrywa istnienia Boga, lecz symuluje Jego istnienie. Powtórzmy, aby dobrze zapamiętać: Boga nie ma! Istnienie Boga to tylko i wyłącznie – według R. Dawkinsa – produkt chorej świadomości.

Istnieje tylko świat przyrodniczy, nie ma świata nadprzyrodniczego, tj. nadprzyrodzonego. Nie ma żadnej Inteligencji obserwującej uniwersum z zewnątrz, nie ma też duszy (ducha) żyjącej poza ciałem i ostatecznie też nie ma człowieka. Jest tylko samolubny gen. Człowiek nie jest jego wytworem, lecz maszyną zapewniającą mu przetrwanie. Istnieniem egoistycznego genu można wytłumaczyć wszystko, nawet altruizm. Bo altruizm to – według R. Dawkinsa – nic innego jak naturalizm.

Ateista jest człowiekiem dobrym, szczęśliwym, zrównoważonym duchowo.

¹ Zob. A. McGRATH, *Bóg Dawkinsa. Geny, memy i sens życia*, tłum. J. Gilewicz, Kraków 2008; A. McGRATH, J. COLLICUTT McGRATH, *Bóg nie jest urojeniem. Złudzenie Dawkinsa*, tłum. J. Wolak, Kraków 2008.

² R. DAWKINS, *Samolubny gen (The Selfish Gene)*, tłum. M. Skoneczny, Warszawa 2007, s. 344.

³ Tenże, *Bóg urojony (The God Delusion)*, tłum. P.J. Szwajcer, Warszawa 2008, s. 520.

Nie tylko można, ale trzeba obejść się w życiu bez religijnego samozakłamania, a przez to żyć lepiej, łatwiej, godziwiej. Jest to droga trudna, dlatego droga dla wybranych, szlachetnych, zdolnych do poświęcenia. Ludzie wierzący idą – według R. Dawkinsa – na łatwiznę.

Niestety, w procesie hominizacji nie dało się uniknąć wiary. R. Dawkins wie doskonale, że jest ona produktem ubocznym w procesie stawania się człowieka człowiekiem. W jego długim przebiegu doszło do zainfekowania duchowymi wirusami. Religia niesie wprawdzie ze sobą korzyści, bo ułatwia przeżycie, ale to jest już cała prawda o religii.

Iluzja przestaje bawić, kiedy pozna się jej zasady działania. Religia przestanie istnieć, jeśli przekona się wierzących, że to iluzja. Dlatego ateizm R. Dawkinsa ma charakter terapeutyczny i misyjny, bazuje na naturalizmie i biologizmie.

II. KRYTYKA BIBLIJNA

Gerhard Lohfink jest katolickim księdzem, był profesorem egzegezy Nowego Testamentu na Uniwersytecie w Tybindze, żyje obecnie we wspólnocie kapłańskiej, należącej do tzw. zintegrowanej wspólnoty wierzących w monoteistycznego Boga; należą do niej również Żydzi.

W pracy: *Jakie argumenty przemawiają za nowym ateizmem?*⁴ podejmuje polemikę z R. Dawkinsem. Spis treści jest zbiorem najbardziej istotnych argumentów. Przypatrzmy się im bliżej:

1. *Boga nikt nigdy nie widział, zatem Bóg nie istnieje.* Nauki przyrodnicze posługują się określoną metodą. Ich niebываły rozwój i sukces w ostatnich stuleciach bazuje na ścisłym określeniu pola badań do tego, co można zmierzyć, a pomiar ten powtórzyć dowolną liczbę razy w określonych warunkach. Pole badań nauk przyrodniczych nie stanowi całej rzeczywistości, nie jest wszystkim, co jest. Fizyk czy chemik jest w stanie wiele powiedzieć o obrazie, który ma zbadać. I historyk sztuki może wiele powiedzieć o historii obrazu. Jego wypowiedzi są bliższe temu, czym jest obraz, mianowicie: dziełem sztuki. Sztukę można jedynie przeżyć! Nie można jej dowieść materialnie. Trzeba być wrażliwym na piękno. Jeśli tak, to trzeba dobrze się zastanowić, czego właściwie dopuszcza się uczony, odmawiający przeżyciu religijnemu poznania prawdziwościowego. Jeden z poetów powiedział: „Nie widzą Ciebie moje oczy, nie słyszą Ciebie moje uszy, a jesteś światłem w mej pomroczy i jesteś śpiewem w mojej duszy”. Bez wątplenia nauki przyrodnicze nie mają dostępu co całej, pełnej rzeczywistości.

2. *Bóg jest projekcją człowieka. Jeśli taka projekcja została rozpoznana, to*

⁴ G. LOHFINK, *Welche Argumente hat der neue Atheismus? Eine kritische Auseinandersetzung*, Bad Tölz 2008, s. 135.

można z niej zrezygnować. O projekcji mówi L. Feuerbach, uchodzący za ojca nowożytnego ateizmu. Ale już żyjący w starożytności Ksenofanes zauważył, że ludzie tworzą obrazy Boga na swój sposób. Nie negował istnienia Boga, lecz krytycznie odnosił się do obrazów Boga istniejącego. Problem polega na tym, że Bóg Stwórcza przekracza, czyli transcenduje stworzenie. On nie jest czymś z tego świata, co wcale nie znaczy, że nie istnieje. O Bogu można mówić tylko w sposób analogiczny, przez podobieństwo. Dlatego wszystkie ludzkie wypowiedzi o Bogu należy przekraczać. Teologia negatywna robi to na swój sposób. Jako czyste Istnienie Bóg jest nie do wypowiedzenia. Ale i wszystko, co mówimy o drugim człowieku, to są przecież przymioty osadzające się na jego istnieniu. Najważniejsze jest istnienie!

3. *Człowiek rozwinął się z królestwa zwierząt, zatem nie potrzebuje Stworzyciela.* Argument szczególnie aktualny, gdyż obchodzimy Rok Darwina. Ale czy teoria ewolucji sprzeciwia się lub wyklucza teorię kreacji? Lohfink krytykuje postawę amerykańskich fundamentalistów, interpretujących Biblię dosłownie, a tym samym zmieniających jej przekaz. Biblia jest księgą wiary, a nie naukową dokumentacją procesów kosmologicznych, biologicznych, antropologicznych. Zwraca uwagę, że zwierzęta i rośliny są wytworem ziemi, powstają jednak na rozkaz Pana Boga. Ewolucja wydobywa autonomię stworzenia i tym samym objawia wielkość Stworzyciela.

4. *Tak zwane dobro można łatwo wyjaśnić za pomocą teorii ewolucji, dlatego nie potrzebujemy Boga, aby być dobrzy.* Według niektórych biologów to naturalna selekcja jest siłą napędową ewolucji. R. Dawkins idzie dalej i stwierdza, że istoty żywe są z natury, z siebie samych zaprogramowane na egoizm. Przez egoizm pokazujemy swoje istnienie, to, jacy jesteśmy dobrzy. Człowiek nie jest dziełem tylko przyrody, jego moralność przekracza zachowania bazujące na instynkcie, gdyż rodzi się z wolności i odpowiedzialności. „Jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi” (Mt 5,39). Moralność nie spadła z nieba, człowiek dochodzi do człowieczeństwa w długiej pielgrzymce życia. Oczywiście nie wszyscy chrześcijanie są świętymi, tak jak i nie wszyscy ateści są łajdakami.

5. *W świecie jest nieskończenie wiele cierpienia. To czyni śmiesznym wszelką wiarę.* Jak pogodzić wszechmoc i dobroć Boga z bezmiarem cierpienia i bólu na ziemi? Jest to problem teodycei. G. Lohfink nie idzie tutaj drogą filozofii i teologii, lecz drogą Pisma Świętego. Biblia opisuje spotkanie człowieka z Bogiem, gdzie jest miejsce na radość i na smutek, na chwile dziękczynienia i na chwile skargi. Człowiek może się wymądrzać wobec cierpienia, ale wtedy nie szanuje siebie i drugiego. Mądrość nakazuje w takich chwilach milczenie, które jest przyjęciem cierpienia – tak własnego, jak i cudzego. Przyjęcie cierpienia sprawia, że staje się ono nasze. Dopiero wtedy ból jest naszym bólem, a skarga naszą skargą. Skarga nie pozostaje bez odpowiedzi, bo Bóg jest z człowiekiem i dla człowieka do tego stopnia, że jako Człowiek wszedł w historię ludzi i Boga. Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa jest kosmiczną rewolucję,

odpowiedzią Boga na absolutną przyszłość człowieka i świata.

6. *Religie wnoszą do świata gwałt, dlatego są bardzo niebezpieczne.* Świadczą o tym wydarzenia z 11 września 2001 roku. Przedstawiciele religii monoteistycznych, zwłaszcza chrześcijanie, są przedmiotem ataków nowych ateistów. G. Lohfink ukazuje, z czego bardzo wielu nie zdaje sobie sprawy, np. jakim postępowaniem w historii ludzkości jest formuła: „oko za oko, ząb za ząb” (Wj 21,24), czym jest „gniew Boży” i kim jest „Sługa Jahwe”.

7. *Biblijny obraz Boga jest prymitywny i odrażający. Dlatego w przyszłości trzeba robić wszystko, aby nie poddawać dzieci indoktrynacji religijnej.* Bóg Starego Testamentu jest – według R. Dawkinsa – zawistny i jeszcze dumny z tego, małostkowy i niesprawiedliwy, niezdolny do przebaczenia, mściwy, jest maniakiem na punkcie kontrolowania innych, zwolennikiem czystek etnicznych, megalomanem, tyranem. Lohfink zaś uważa, że dzieciom nie może się przydarzyć nic lepszego jak właśnie wejście w świat religii, bo tylko wtedy będą mogły podjąć własną decyzję: za albo przeciw Bogu. Do wiary nie można zmuszać nikogo, tym bardziej dzieci. Ale przed dziećmi nie należy skrywać prawdy, a zwłaszcza prawdy stanowiącej o człowieku. Kto się tego dopuszcza, ten je właśnie indoktrynuje.

8. *Spojrzenie na tamten świat paraliżuje. A przecież mamy ten świat przemieniać.* Tak wyraził się K. Marks o filozofii G. Hegla i zaproponował rewolucję: słowo musi zmienić się w czyn. Religia jest dla niego opium dla ludu! Nie ma nic bardziej błędnego niż twierdzenie, że chrześcijaństwo propaguje ideę rezygnacji z pełni życia tutaj i teraz. Klasztory, uchodzące często za symbol ucieczki od świata, dowodzą czegoś przeciwnego. To one przemieniają życie w tym świecie, zainicjowały kulturę ziemi (trójpolówka) i kulturę ducha (uniwersytety). To chrześcijaństwo położyło podstawy pod linearną koncepcję czasu, podkreśla znaczenie życia człowieka i umożliwia myślenie historyczne.

W zakończeniu pracy G. Lohfink kieruje pytanie do czytelników: „Kto ma zatem lepsze odpowiedzi na wielkie pytania życia: ten, kto wierzy w Boga Jezusa Chrystusa, czy ten, kto odmawia wiary w Boga?”⁵. Pytanie jest otwarte, ale domaga się odpowiedzi. Jakiej? Jeśli jest jakiś Sens w naszym życiu, to morderca i ofiara nie mogą dzielić takiego samego losu.

Z tekstów G. Lohfinka bije mądrość i życzliwość. Nigdzie nie pozwala sobie na pomówienia, anegdotki i oskarżenia, zna grzechy chrześcijan, wie, kim są ludzie. Rozumie postawę prawdziwych ateistów i życzy sobie spotkań z nimi, ponieważ dla niego teiści i ateiści są fideistami. Prawdziwi ateiści wierzą tak samo głęboko jak prawdziwi chrześcijanie. Wiara jest im wspólna, dlatego mogą sobie służyć pomocą w zbliżaniu się do (obrazu) prawdziwego Boga.

⁵ Tamże, s. 127.

III. KRYTYKA FILOZOFICZNA

Peter Strasser, filozof, wykłada na uniwersytecie w Grazu (Austria), gościnnie również w Stanach Zjednoczonych i w Niemczech, jest autorem licznych prac z zakresu filozofii prawa i filozofii religii. Książka, w której podejmuje filozoficzną krytykę stanowiska R. Dawkinsa, jest przerobionym zbiorem artykułów napisanych z różnych okazji w ostatnich pięciu latach⁶. O sobie mówi, że nie jest misjonarzem, lecz współczesnym filozofem, który na drodze racjonalnej stara się pokazać genezę religii: wskazać czynniki prowadzące do jej powstania. Jego wysiłek, jeśli chodzi o cele, pokrywa się z dążeniem R. Dawkinsa. Podobnie jak R. Dawkins dysponuje szeroką i głęboką wiedzą, siłą kojarzenia, lekkością pióra, a to sprawia, że książkę czyta się z zainteresowaniem i z przyjemnością. Nawet problematyka poważna życiowo nigdy nie usprawiedliwia wprowadzania śmiertelnej powagi. „Będziemy świadkami, że głupota nie jest przywilejem tylko jednej strony, jak nam nadzieję, nie wyłączenie mojej własnej (tym samym próbuję zaznaczyć, że nie mogę wykluczyć mego udziału w tym przywileju)”⁷.

Strasser odrzuca ateizm R. Dawkinsa i nie jest w stanie – jako filozof – przyjąć obrazu Boga chrześcijan. Uważa, że ateizm R. Dawkinsa jest redukcjonizmem bazującym na naturalizmie i biologizmie. „Bóg Dawkinsa” jest „superdemonem za zasłoną naszej immanencji, porównywalnym z Bogiem-demonem gnozy mitycznego świata”. Jako filozof opowiada się za istnieniem Boga-Absolutu, ale nie może to być Bóg w rozumieniu Stworzyciela i Osoby, gdyż zarówno pojęcie stworzenia, jak i osoby odnoszą się do świata człowieka. Bóg nie jest czymś z tego świata, dlatego nie można Go wiązać z pojęciami stworzenia i osoby, to znaczy ograniczać. On przekracza wszelkie pojęcia i w tym sensie jest niewyobrażalny. Jego istnienie stanowi warunek istnienia tego wszystkiego, co realnie istnieje.

Tok myślenia P. Strassera jest następujący: istnienia religii – lub tego, co on nazywa „postawą religijną” – nie można usprawiedliwić korzyściami. Istnienie „postawy religijnej” nie daje żadnych korzyści. Wiedza tego rodzaju to nie mądrość⁸, a świętość, dobro, prawda, piękno – to nie korzyść.

⁶ P. STRASSER, *Warum überhaupt Religion? Der Gott, der Richard Dawkins schuf*, München 2008, s. 112. Tytuł: *Dlaczego w ogóle religia? Bóg, którego stworzył Richard Dawkins*. Spis treści: *Wprowadzenie: „pointa Dawkinsa” (Dlaczego w ogóle religia?)*; A. *Urojenie Dawkinsa (Warianty ateizmu)*, I. *Ateizm jest na czasie*, II. *Nobody is perfect*, III. *Mój Kant*; B. *Kontekst Dawkinsa (Nowi Bogowie, stare mózgi)*, IV. *Restauracja Boga*, V. *Ewolucja Boga*; C. *Strach Dawkinsa (Rodzaj postawy religijnej)*, VI. *Ontologiczne nadwyżki*, VII. *Bóg, którego stworzył Dawkins*, *Epilog: Człowiek Dawkinsa (Mruganie oświeconych)*; *Uwagi bibliograficzne*.

⁷ Tamże, s. 6.

⁸ Wiedział o tym Arystoteles, zob. ARYSTOTELES, *Metafizyka*, tłum. A. Żeleźniak. M.A. Krąpiec, A. Maryniarczyk, Lublin 1966, 982b-983a. „A zatem skoro ludzie zaczęli filozofować, żeby wyzwolić się z niewiedzy, to jasne, że chodziło im o samą wiedzę, a nie jakiś z niej użytek [...]”.

Dawkins przyjmuje, że istnienie religii pośrednio lub bezpośrednio jest korzystne w procesie przetrwania, chociaż treści religijne to czysta iluzja. Jeśli tak jest rzeczywiście, to okrycie iluzji powinno doprowadzić do zaniku religii. P. Strasser nazywa to „pointą Dawkinsa”. Ma ona wiele wspólnego z fenomenem placebo: jeśli ktoś wierzy w działanie leku, to środek podany działa; jeśli ktoś przyjmuje go bez wiary, wówczas nie działa. Podany środek, jeśli nawet nie jest lekarstwem – działa, ponieważ wiara chorego czyni cuda. Dla wierzących Bóg jest, Jego istnienia dowodzi pomoc doznania przez wierzących w trudnych chwilach życia. Dla niewierzących takie wsparcie nie jest możliwe, po prostu dlatego że nie wierzą.

Tytuł pracy P. Strassera sformułowany jest w postaci pytania: *Dlaczego w ogóle religia?* Akcent pada na „w ogóle”. Tłumaczenie istnienia religii korzyścią, jakkolwiek by ona była, jest – według P. Strassera – bezsensowne, niedorzeczne. Dlaczego? Otóż dlatego, że „postawa religijna” jest odniesieniem człowieka do świata. Jest ono fundamentalne, prymarne, nie można go obejść. W nim stwierdzamy nasze istnienie w świecie, że jesteśmy i że istnienie coś jeszcze innego, różnego od nas. Jest to postawa najbardziej oczywista, powszechna, niekwestionowalna. Jej zanegowanie jest absurdem. W takiej sytuacji ontycznej pytanie: dlaczego coś jest dobre?, zamyka się w odpowiedzi: bo jest! To, co jest, nie może być ani bardziej, ani mniej. Ono musi i może tylko i wyłącznie być. W „postawie religijnej” realizuje się nasze odniesienie do świata i do nas samych, do naszego bycia w świecie. W kontekście tego odniesienia niektóre rzeczy uważamy za rzeczywiste, a niektóre odpowiedzi za prawdziwe. Istnienie zatem religii, to jest „postawy religijnej”, nie służy i nie może służyć niczemu i nikomu, jest to fenomen pozapragmatyczny i pozaekonomiczny. „Postawa religijna” nic nie daje, gdyż jest sposobem odniesienia do świata. Ona tak należy do sposobu bycia człowieka jak amen do pacierza. „Zatrącić postawę religijną znaczy tyle, co zatracić odniesienie do świata”⁹.

Wiara rodzi się ze słuchania! R. Dawkins to potwierdza, kto nie chce go słuchać, niech wierzy! Kto jednak słucha i nie wierzy, ten musi – jako wolny duch – zapytać: skąd bierze się szaleństwo, obłąd, głupota wiary i religii? Skąd przywiązanie, ukochanie – być może dlatego, że miłość jest ślepa i bezmyślna – czegoś tak źle pomyślanego, tak skandalicznie służalcze traktowanie upiora, imieniem Bóg?

P. Strasser pozwala sobie sformułować odpowiedź ateisty na pytanie: skąd

Stąd jest oczywiste, że starając się o taką wiedzę, nie mamy na względzie żadnej dalszej korzyści. Ale mówimy, że człowiek jest wolny, ponieważ jest celem sam dla siebie, a nie istnienie dla czegoś innego, tak i ta jedna nauka jest niezależna, gdyż tylko ją uprawia się dla niej samej. I stąd może byłoby słuszniej powiedzieć, że nie leży w możliwościach ludzkich posiadanie takiej wiedzy. Natura człowieka bowiem wielorako podległa jest i wobec tego, jak mówi Symonides: «jedynie Bóg miałby ten przywilej», a dla człowieka byłoby w najwyższym stopniu rzeczą niegodną nie starać się o taką wiedzę wedle swej miary”.

⁹ P. STRASSER, *Warum überhaupt Religion? ...*, dz. cyt., s. 9.

w ogóle religia? Pisze: „Odpowiedź, jaką – ze skromnością, rzeczowością i prowizorycznością wolnego naukowego ducha – daje dzisiaj ateista, służący prawdzie i niczemu innemu jak tylko prawdzie, wszystkim, którzy ją słyszą, szczególnie tym, którzy jej nie chcą słyszeć, na podstawie wysoko przetworzonych danych i daleko zaawansowanej nauki o czynnościach mózgu ta odpowiedź brzmi: z mózgu”¹⁰.

Szaleństwo wiary i iluzja religii pochodzą z mózgu. Feuerbach mówił o świadomości, R. Dawkins o mózgu. Człowiek L. Feuerbacha był wyalienowany, pozbawiony samego siebie, według R. Dawkinsa człowieka – tak jak siebie rozumie w „postawie religijnej” – nigdy nie było. Człowiek to żywa maszyna, wreszcie uświadamia sobie – nie można uniknąć tego pojęcia, bo przecież do starożytnej definicji człowieka wchodzi myślenie – że nie jest sobą, że o sobie nie stanowi. Boga nie ma i człowieka być nie może.

Jest tylko ewolucja, a ewolucja to czas, bardzo wiele czasu. Tutaj przejmuję zapis Strassera, podkreślający antropomorficzne myślenie R. Dawkinsa: z czasem pojawia się chwila ślepej mądrości – „mądrość” w cudzysłowie, która po wielu, bardzo wielu błędnych próbach osiąga optymalne rozwiązanie dla problemu przeżycia genu. Tym, co istnieje, jest gen. Ale problem jego przeżycia nie polega na tym, że nie tylko on chce przeżyć. Problem genu polega właściwie na tym, aby przeżyć od razu w wielu duplikatach i wykończyć rywali. Znow „wykończyć” i „rywali” trzeba wziąć w cudzysłów¹¹.

Istnienie religii jest – twierdzi R. Dawkins – niezamierzonym skutkiem ubocznym problemu przeżycia genu. Strasser formułuje to w sposób następujący: rozwiązanie problemu przeżycia genu polega na rozróżnieniu takich rzeczy, które posiadają wolę i świadomość, czyli ludzi, stanowiących dotychczasowe zwieńczenie ewolucji, oraz rzeczy martwych, będących pod panowaniem przyrody – „martwych” pisane w cudzysłowie, zależnie od tego, jak chce się rozumieć przyrodę. Z „pointy Dawkinsa” wynika, że religia to ożywienie tego, co martwe, nadanie celu temu, co celu nie ma, zaludnienie pustych przestrzeni, które po prostu są. Jak można w coś takiego wierzyć?

P. Strasser jest przekonany, że w minionym czasie postmetafizycznym trzeba było być agnostykiem, aby być kimś. A ktoś uchodzący za kogoś nie wierzył w nic pozaświatowego, nawet w Boga monoteistów. Dlatego odpowiedź filozofa na pytanie: czy jest Bóg?, brzmiała najpierw: nie mam pojęcia. A jeśli pytający nastawał, filozof odpowiadał, że pytanie jest bez sensu. Stanowisko usprawiedliwione tym, że kiedy myślimy o Bogu, wtedy myślimy o czymś lub kimś nie z tego świata, będącym poza czasem i poza przestrzenią.

W razie gdyby Bóg był, to i tak nie moglibyśmy o Jego istnieniu nic wiedzieć. Jeśli jest, to może się nam dać tylko i wyłącznie przez ten dostępny nam w zmysłach świat. „W razie gdyby był” – owa możliwość bycia sprawiała,

¹⁰ Tamże, s. 10.

¹¹ Tamże, s. 11.

że co bardziej wrażliwi spośród ludzi myślących nigdy się nie zdecydowali na ostateczną wypowiedź, czy Bóg jest, czy Go nie ma¹².

Ateista R. Dawkins i ateści jego typu nie mają problemu z odpowiedzią na pytanie o istnienie Boga: gdyby Bóg był, to dzisiaj byśmy już o tym wiedzieli. Gdyby Bóg był, to by się pokazał i zstąpił na ziemię, a my byśmy Jego istnienie odkryli, nawet pośrednio, po śladach Jego działania w kosmosie. Jest to zatem stary ateizm, niczym nieupiększony empiryzm, praktyczny naturalizm, a dla mnie filozofa – stwierdza P. Strasser – jest pseudonaukowy infantyizm¹³.

G. Leibniz pytał: Dlaczego istnieje coś, a nie nic? Istnienie nicości nic nie kosztuje, istnienie czegoś kosztuje, ponieważ opiera się naporowi nicości. Istnieje coś, a nie nic. Świat istnieje. Co zaś ustanawia i utrzymuje świat w bycie i w byciu, to właśnie misterium, w które od samego początku zostaje wciągnięty duch człowieka. Duch odczuwa brak pojęć, ale stoi nie przed nicością, lecz przed misterium stworzenia. Duchowi człowieka jest najgłębiej dane i zadane to, aby nie wyparł się samego siebie przez przeoczenie głębi. Coś może być za małe dla ludzkiego oka, dlatego oko tego czegoś nie dostrzega, co nie znaczy, że tego czegoś nie ma. I coś może być zbyt duże dla naszego oka. Oko nie jest w stanie tego czegoś objąć, ale to nie znaczy, że tego czegoś nie ma. Głębia przyzywa głębię. Owa głębia, w której gubi się ludzki duch, który zatracą się, aby się w niej odnaleźć, jest jego największym pragnieniem. W głębi duch człowieka dochodzi do siebie! Augustyn mówił o niespokojnym sercu, które spocznie dopiero na łonie Stworzyciela. Duch człowieka wie, że nigdy nie może być u siebie i przez nic, nawet przez naukowe zróżnicowania, nie zostanie uchwycony.

O istnieniu zespolonej, bardzo zawilej modalności wiedzieli już starożytni filozofowie i idealisci niemieccy. Wydaje się, że I. Kant najbardziej zdawał sobie z tego sprawę. „Jeśli dobrze rozumiem nowy ateizm [...], to naturalista w imię szczelnie zamkniętej skończoności («immanencji») odcina się od misterium i od tego, co się z niego wywodzi: Boga, Absolutu, Transcendencji, ostatecznie od wszystkiego [...] – czy jest to obiektywna realność, obiektywne Ja, czy obiektywna wartość”¹⁴. Są to „rzeczy graniczne”, rzeczy o nieosiągalnym horyzoncie wypowiedzi, o których istnieniu czy nieistnieniu nie decyduje żadna subiektywność, również subiektywność naukowca dążącego do ścisłej obiektywności¹⁵.

Nowy ateizm niszczy rzeczywistość i na jej miejsce wprowadza własne widzenie. Dla ateisty R. Dawkinsa wieczny, niezmienny, posiadający wszystkie boskie przymioty jest gen-mem. Bóg jest memem, czyli jednostką informacyjną o charakterze pasożyta utrzymującego się w ludzkim mózgu. Strasser pisze: „Bóg, którego stworzył R. Dawkins, wynikający *nolens volens* z jego metaforyki, jest wybuchem paranoi: najgorszym z możliwych do pomyślenia monstrum.

¹² Tamże, s. 15.

¹³ Tamże, s. 46. Strasser wyznaje, że jako filozof nie może wierzyć w istnienie osobowego Boga, ale istnienie Bóstwa jest dla niego bezsporne i oczywiste.

¹⁴ Tamże, s. 46.

¹⁵ Tamże, s. 47.

Jest straszliwą zmorą egzystencjalną, towarzyszącą naturalizmowi jak pies panu. Można mieć tylko nadzieję, że pewnego dnia przez czarną metaforę z psa nie stanie się psem piekielnym, obrzydliwym, irracjonalnym memem-potworem. Takie potwory rodzą się nie po raz pierwszy w historii świata ze strachu przed wewnętrznym brakiem sensu i zewnętrznym cierpieniem całego ludzkiego bycia. Dzisiaj może się on łatwo szerzyć w mózgach jako neolityczny racjonalizm. I nie po raz pierwszy koniec może polegać na tym, że pies napadnie na swego pana, któremu długi czas towarzyszył jak cień i zarazi wściekłą urojonego Boga – Boga faktycznie będącego obłędem¹⁶.

IV. KRYTYKA HISTORYCZNA

Richard Schröder, profesor teologii, który wykłada na Uniwersytecie Humboldta w Berlinie; sędzia konstytucyjny Brandenburgii, przewodniczący Senatu Niemieckiej Fundacji Narodowej w Weimarze, członek Narodowej Rady Etyki, członek Berlińsko-Brandenburskiej Akademii Nauk – wyznaje, że napisał książkę¹⁷, sprowokowany dziełem R. Dawkinsa. Bez znaczenia są dla niego błędy merytoryczne popełnione przez Dawkinsa, takie jak ten, że List do Hebrajczyków jest autorstwa św. Pawła, oraz nastawienie, z jakim ją pisał, skierowane przeciw chrześcijańskim fundamentalistom ze Stanów Zjednoczonych. Schröder uważa, że zupełnie inaczej czyta się dzieło R. Dawkinsa w krajach postkomunistycznych, w których obywatele przeżyli ateizm, niż w Oksfordzie. A ten, kto chce zwalczyć religię i chrześcijan nawrócić na ateizm, ten powinien swoich przeciwników najpierw dobrze przestudiować i dopiero potem z nimi walczyć na argumenty. Jak zatem czyta dzieło R. Dawkinsa obywatel, który część swego życia przeżył w systemie komunistycznym?

„Żyłem w NRD”, pisze R. Schröder, to jest w Niemieckiej Republice De-

¹⁶ Tamże, s. 106.

¹⁷ R. SCHRÖDER, *Abschaffung der Religion? Wissenschaftlicher Fanatismus und die Folgen*, Freiburg 2008, s. 224. Tytuł: *Zniesienie religii? Spis treści: Uwagi wstępne; I. Świat bez religii? 1. Déjà-vu: ateizm kiedyś i dzisiaj, 2. Czy nauka przeczy religii?, 3. Memy – przyrodniczo-naukowa teoria kultury, 4. Ja jestem moim mózgiem, 5. Odpowiedzialność – rozumiana życiowo i według nauk przyrodniczych, 6. Pluralizm religii – jak się z tym obchodzimy, 7. Absolutystyczna granica darwinowskich wyjaśnień, 8. Na Wschodzie czyta się niektóre rzeczy inaczej; II. Religia – niesforny fenomen, 1. Problemy z definicją, 2. Historia słowa, 3. Perspektywy dotyczące religii, 4. Religie i języki, 5. O przyszłości religii, 6. Czy można religię zastąpić etyką?; III. Wiedza, mniemanie, wiara – wprowadzenie w rozróżnienia, 1. Wiedza orientująca i wiedza do dyspozycji, 2. Wiedza, eksperymentowanie, wiara, 3. Ewolucja, postęp, postępy, 4. Dawkinsa światopoglądowa interpretacja darwinizmu; IV. Ateizm, 1. Ateizm w starożytności, 2. Ateizm jako niemoralność, 3. Antyczny zarzut ateizmu przeciw chrześcijanom, 4. Rozpad średniowiecznej ugody, 5. „Ateizm” Spinozy, 6. Religia rozum, 7. Dowody na istnienie Boga, 8. Ateizm spekulatywny: Feuerbach i Marks, 9. Metodyczny ateizm, 11. Ateizm obojętności – gdy komuś wszystko jedno; V. Chrześcijaństwo – najbardziej krwawa religia wszech czasów?, 1. Nowy Testament, 2. Wyprawy krzyżowe, 3. Prześladowanie czarownic; Uwagi końcowe: czym jest czysty altruizm?*

mokratycznej, pod panowaniem ateistycznej partii SED (Socjalistyczna Partia Jedności Niemiec), przenoszącej naukowy pogląd na świat do praktyki, aby ostatecznie wyzwolić człowieka z więzów wszelkiego zła. Droga wiodła ku wolności pod każdym względem: politycznym, gospodarczym, społecznym, prawnym itd. Wolność jest największym tematem i zadaniem XX wieku. Nauka miała wyzwolić ludzi z biedy i z nędzy, zagwarantować dobrobyt gospodarczy oraz wyzwolić z wszelkich możliwych chorób i epidemii, zagwarantować fizyczne i psychiczne zdrowie. „Marzenie, aby osiągnąć wiek stu lat bez starzenia się, stanie się rzeczywistością”, powiedział N. Chruszczow w roku 1961 i dodał, że „nastąpi to w ciągu najbliższych dwudziestu lat”¹⁸.

W Albanii ateizm był zabezpieczony konstytucyjnie. W krajach bloku socjalistycznego doktryna marksistowsko-leninowsko-stalinowska została wprowadzana prostymi i skutecznymi metodami: przyjechała czołgami i objęła swym zasięgiem przedszkola, szkoły i uniwersytety, zakłady pracy, domy pomocy społecznej. Religia wtedy nie była złem, a Bóg nie był w tamtych czasach urojeniem. Komuniści chcieli ukazać przewagę ich systemu nad systemem kapitalistycznym. Przewagę tę gwarantowała metoda oparta na naukowym poglądzie na świat. Złem był kapitalista ze swym kapitałem. Komuniści wierzyli głęboko, że przez zmianę własności środków produkcji: zabranie dóbr nielicznym bogatym i rozdanie go bardzo wielu biednym, czyli przez zniesienie własności prywatnej i zaprowadzenie własności wspólnej zmieni się diametralnie życie ludzi na ziemi. I rzeczywiście zmieniło się diametralnie.

Nowe czasy domagają się nowych ludzi. Próbowano stworzyć „nowego człowieka”, „wszechstronnie wykształconą socjalistyczną osobowość”. Mówią w duchu K. Marksa: robotnika artystę. Rynek nie został jednak zalany nadmiarem wyprodukowanych dóbr gospodarczych, artyzm robotników polegał zaś na sztuce przeżycia od pierwszego do pierwszego.

Komuniści powoływali się na naukę, tak w nią wierzyli, że oczekiwali cudów. Marksizm-leninizm-stalinizm uważał się za jedyne prawne dziedzica oświecenia¹⁹. Historia dowodzi, że można nadużywać powoływania się na oświecenie i na naukę, jak również powoływania się na religię. Ale temu nie jest winne ani oświecenie, ani nauka, ani religia.

Stalinizm to teoria i praktyka J. Stalina. Kościół prawosławny mówi o 10 tysiącach zamordowanych – nie przez J. Stalina, lecz na jego rozkaz – biskupach, kapłanach, zakonnicach i zakonnikach. Ale R. Dawkins nie chce mieć z tym nic wspólnego. I słusznie! Ale proszę i mnie protestanta – pisze R. Schröder – nie oskarżać o wyprawy krzyżowe i palenie czarownic. Ja z tym nie mam nic wspólnego.

W XX wieku pojawiły się dwie wielkie teorie społeczne: humanistyczna – opisana przez G. Orwella, oraz kapitalistyczna – nakreślona przez A. Huxleya.

¹⁸ Tamże, s. 11.

¹⁹ Tamże, s. 12.

„Dawkins nie zauważa, że te dwie straszliwe wizje rozgrywają się w świecie bez religii. Świat bez religii nie musi być zatem niebem na ziemi”²⁰.

Teoria Dawkinsa to coś więcej niż teoria ewolucji Darwina, ponieważ dopiero ona odsłania całą i absolutną prawdę o człowieku. Kim jest człowiek? Co akiego zrobił Dawkins? Większość ludzi rozróżnia rzecz – przedmiot, oraz osobę – podmiot. Niektórzy personifikują świat rzeczy, mówią o nim z perspektywy osoby, w takim świecie rzeczy żyją. Dawkins idzie inną drogą, on urzeczowia osoby, uśmierca je, sprowadza do martwej materii. Człowiek jako osoba dla R. Dawkinsa nie istnieje, człowiek to maszyna, gwarantująca nieśmiertelność genom i memom²¹.

Religia jest sensowna, ponieważ daje człowiekowi korzyść przetrwania. Nie tylko. Stalin nie kazał zburzyć lub wysadzić w powietrze 54 tysięcy kościołów. Kazał je wykorzystać na muzea, na składy mebli lub nawozów mineralnych, na warsztaty naprawy traktorów. Zabytki sakralne na coś się przydały.

W systemie, o którym opowiada R. Schröder, wystąpienie z Kościoła było warunkiem zrobienia kariery, gwarancją normalnego życia. Policja i służby bezpieczeństwa realizowały w niehumanitarny sposób humanitarne cele. L. Feuerbach odkrył prawdę religii w tym, że to „człowiek jest Bogiem człowieka”. Jaki człowiek? Oczywiście nie ten, który jest, lecz ten, jaki ma być. Między człowiekiem prawdziwym a rzeczywistym zachodzi istotna różnica. To ostatnie rozróżnieniem jest dziełem K. Marksa.

Ateiści są ludźmi wykształconymi, inteligentnymi, myślącymi, wyznaje Dawkins. Schröder zazdrości mu szczęścia, ponieważ żyjąc wśród ateistów, miał w swoim życiu do czynienia często z ateistami głupimi, wulgarnymi, złośliwymi²². Policja i służby bezpieczeństwa dyskretnie robiły swoje. Chciałoby się powiedzieć: ateiści to też ludzie. R. Dawkins zna ateizm humanistyczny, liberalny, brytyjski.

Ateiści to ludzie odważni, bo dyskryminowani, tym samym samotni. Racja, podobnie mają się ludzie wierzący w społeczeństwie ateistycznym.

R. Dawkins jest oburzony tym, że dzieci są przez rodziców wychowywane religijnie, przecież te biedne dzieci nie mają najmniejszego pojęcia o religii. Religijne wychowanie to „gwałt dokonywany na dzieciach”. Ale R. Dawkins nie pomyślał – dodaje R. Schröder – jak cierpią rodzice, kiedy ich dzieci są indoktrynowane w szkole i jak cierpią same dzieci. „Byłem w piątej klasie, usłyszałem, że dzieci, których rodzice nie wychowują w duchu socjalizmu (czyli w duchu ateizmu), należy odłączyć od ich rodziców (tak mówiło prawo), i zacząłem się bać. Nie miałem najmniejszych wątpliwości co do tego, że moi rodzice nie wychowują mnie w duchu socjalizmu”²³. Myśl, aby dzieci traktować jak niezapisaną kartę papieru, nie otwiera przez dziećmi większej możliwo-

²⁰ Tamże, s. 13.

²¹ Tamże, s. 28.

²² Tamże, s. 20.

²³ Tamże, s. 24.

ści wyboru, lecz ją ogranicza. Jest tak jak z językiem. Tylko ten, kto dobrze nauczył się języka ojczystego, może nauczyć się języków obcych, a nawet zmienić język ojczysty.

Religia i ateizm to nie właściwości czy przymioty człowieka, lecz punkty orientacji, za pomocą których kieruje swoim życiem. Z czasem, czyli z rosnącym doświadczeniem życiowym punkty te mogą zyskać lub tracić na sile, w życiu człowieka może dojść do apostazji, do nawrócenia i do odkrycia nowych wartości.

Ateistyczny pogląd na świat jest – jak uważa R. Dawkins – „afirmacją życia i siły do życia”, ponieważ „wiedza, że mamy tylko jedno życie, czyni to życie tym bardziej cennym”. Schröder odpowiada: to samo twierdzą chrześcijanie, dlatego mówią o odpowiedzialności. Po śmierć musi zostać obnażona różnica między byciem ofiarą i byciem katem, gdyż inaczej całe życie na ziemi nie ma sensu. Człowiek żyje jeden raz, dlatego życie jest darem i zadaniem, za które odpowiada przed sobą samym, przed drugim człowiekiem i przed Bogiem²⁴.

Schröder pyta: czy „ateizm – jak twierdzi R. Dawkins – chroni przed zwątpieniem, depresją, kryzysem życiowym, znużeniem życiem?”²⁵ R. Dawkins mówi od rzeczy: ateizm, jako zaprzeczenie istnienia Boga, jest negacją. Ludzie rozumieją siebie i swoje życie nie przez negację, lecz przez afirmację, opowiedzenie się za tym, co dla nich jest niezbywalne, fundamentalne, święte. Co jest święte dla ateisty?

Prawdziwy naukowiec jest, a nawet musi być ateistą! Nie ma wyboru – uważa Dawkins – ponieważ nie można pogodzić nauki z wiarą. Czasami prawdziwy naukowiec nie przyznaje się do swego ateizmu, chociaż go wyznaje. Ktoś może zatem być ateistą i nie przyznawać się do tego. R. Dawkins to wie i powinniśmy mu wierzyć, że tak właśnie jest.

R. Schröder zwraca uwagę, że w krajach komunistycznych i socjalistycznych absolutny monopol na prawdę posiadała partia. Komunizm skazany był na sukces, do niego miała należeć przyszłość. To było czymś oczywistym, nie mogło być inaczej. Tymczasem jest inaczej. Zasadniczo komunizm się skończył. Według R. Dawkinsa przyszłość należy do nauk przyrodniczych, gdyż tylko one zbliżają nas do prawdy tego świata. Teologia, filozofia i pozostałe nauki określane jako humanistyczne nie mają nic do powiedzenia człowiekowi.

Monoteizm nie jest tak tolerancyjny jak politeizm. Monoteistyczny Bóg to dyktator, nie znosi konkurentów. Czy tak rzeczywiście jest? Wydarzenia na tej ziemi dowodzą czegoś innego. W tych dniach chrześcijanie są prześladowani w Indiach wcale nie przez przedstawicieli religii monoteistycznej. Kiedy Mongołowie weszli do Bagdadu 10 lutego 1258 roku, wówczas w dziesięć dni zamordowali 800 tysięcy jego mieszkańców. Mongołowie nie byli ani monote-

²⁴ Tamże, s. 25.

²⁵ Tamże, s. 25.

istami, ani politeistami, a szamanistami. Liczyły się łupy²⁶.

Twierdzenie R. Dawkinsa, że historia chrześcijaństwa to historia gwałtu, nie ma sensu. Nikt nie neguje, że gwałt się pojawiał, że zdarzało się przymuszanie do chrztu, wojny misyjne i wojny religijne, słynne wyprawy krzyżowe, inkwizycja, prześladowanie innowierców i palenie czarownic. Tego nikt nie neguje. Trzeba jednak opowiedzieć na pytanie: Czy Nowy Testament nawołuje do gwałtu? Czyż Jezus nie podniósł przykazania miłości bliźniego do przykazania miłości nieprzyjaciół? Trzeba tylko zapoznać się z życiem i działalnością Jezusa, trzeba ze zrozumieniem przeczytać Nowy Testament²⁷.

Chrześcijanin winien okazywać miłosierdzie na wzór nieskończone miłosierne Ojca w niebie. Przypowieść Jezusa o pszenicy i kąkolu była do czasów św. Augustyna podstawą zakazu fizycznego prześladowania innowierców.

A nakaz misyjny (Mt 28,19) – nie jest nietolerancyjny? R. Schröder uważa, że jeśli ktoś jest do czegoś przekonany, to wyrażenie tego czy przekonywanie do tego nie świadczy o braku tolerancji. Nie jest tolerancyjny ten, dla którego nic nie ma znaczenia, tego nie powinny poruszać skandale w Kościele. Wykluczenie ze wspólnoty nie jest również brakiem tolerancji, lecz wiąże się z granicami tolerancji²⁸. „Żydów i chrześcijan niepokoi pytanie: jak Bóg może dopuścić istnienie zła? Kto neguje to dręczące pytanie ze względu na istnienie Boga, tego zaniepokoi inne pytanie: jak możliwe jest istnienia dobra, kiedy bezbożna przyroda kieruje się niemiłosiernym prawem efektywności? Dawkins daje dwie odpowiedzi: ateizm jest opowiadającym się za życiem, a więc optymistycznym poglądem na świat. Uważam to za kicz. Musimy osiągnąć czysty altruizm. A to uważam za kompletny brak sensu.

Dlaczego jest zło? Bóg jedynie to wie, ja tego nie wiem. Wiem tylko, że nie jest Jego wola, aby istniało zło, aby mnie ono opanowało. Boże, daj mi tyle rozumu, abym poznał, czego powinienem unikać”²⁹.

ZAKOŃCZENIE

Nowy ateizm jest ruchem mesjańskim, przygotowuje ludzi na czas ostateczny, kiedy wiara zaniknie. Musi mieć ku temu dobre naukowe podstawy. Bibliista G. Lohfink pokazał, że R. Dawkins nie ma żadnego pojęcia o Piśmie Świętym, chociaż wychował się w obszarze kultury chrześcijańskiej. Filozof P. Strasser odsonił, że wysiłek R. Dawkinsa nie jest mądrościowym odczytywaniem rzeczywistości, lecz spekulowaniem, za którym kryje się prawo korzyści. Natomiast

²⁶ Tamże, s. 191.

²⁷ Tamże, s. 192.

²⁸ Tamże, s. 195. Jeśli umówimy się, że gramy w piłkę nożną, to nie powinienem piłki brać w ręce. I na to się godzę całkowicie, kiedy chcę grać w piłkę nożną, albo wcale się nie godzę, kiedy chcę się tylko poruszać na świeżym powietrzu.

²⁹ Tamże, s. 224.

teolog R. Schröder przywołał straszliwe dla życia jednostki i całych narodów historyczne konsekwencje wprowadzanie systemów ateistycznych.

„Nowy” ateizm jest w gruncie starym naturalizmem. Zatem nic nowego? Nowy w nowym ateizmie jest sposób prowadzenia dyskusji, która nie przebiera w środkach. Jeśli zapytamy nowych ateistów, dlaczego wybierają taki sposób dyskusji, skoro i tak przyszłość należy do ateizmu, odpowiedzą nam wówczas: ponieważ istnienie Boga jest iluzją. Widocznie iluzji trzeba pomóc, aby stała się rzeczywistością. Ale przecież to jest iluzja. Powstające nowe strumienie w nurcie nowego ateizmu domagają się krytycznego badania ich podstaw oraz znaczenia dla życia jednostki i społeczeństwa. Kto pływa w świetle i ciemnościach rozumu, ten nie może być pewny portu, do którego zawinie. Oświecony rozum jest rozumem oślepionym blaskiem swej wielkości.

ZUSAMMENFASSUNG

Neue Atheismus. Drei kritische Stimmen

Die Vertreter des sog. neuen Atheismus bezeichnen sich als Propheten der letzten Zeiten – Zeiten, in denen es weder die Religion noch die Gläubigen mehr gibt. Die neuen Atheisten versuchen, mit allen möglichen Mitteln, das Kommen dieser Zeiten der Gegenwart näher zu bringen. Die vernünftige Vernunft mache es nämlich deutlich, dass nur die Natur existiert, deshalb seien die Gläubigen einfach kranke, dunkle Menschen, die Mitleid erwecken. Zu den bekanntesten Vertretern des neuen Atheismus gehört R. Dawkins.

In der vorliegenden Arbeit ist zuerst die Ansicht von R. Dawkins dargestellt worden (I), damit später die kritischen Argumente gegen Dawkins' Lehre haben vorgestellt werden können: der Bibelwissenschaftler G. Lohfink zeigt, dass Dawkins die Kultur der Heiligen Schrift nicht versteht (II); der Philosoph P. Strasser argumentiert, dass sich die Philosophie von Dawkins nicht auf Weisheit, sondern auf Nutzen stützt (III); der Theologe R. Schröder stellt die schrecklichen Konsequenzen vor, mit denen die Einzelnen und die ganzen Nationen rechnen müssen, wenn die auf den atheistischen Prinzipien basierenden Systeme ins Leben gerufen werden (IV).

Auch wenn der neue Atheismus in seinem Wesen dem alten Naturalismus ähnlich ist, soll man seine Entwicklung mit großer Aufmerksamkeit beobachten und analysieren, damit klar werden kann, welche Bedrohung er mit sich bringt – für das individuelle und kollektive Leben der Menschen.

Słowa kluczowe / key words:

ateizm, Richard Dawkins, Peter Strasser, Richard Schröder
atheism, Richard Dawkins, Peter Strasser, Richard Schröder